

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

PROFESOR MILCZEK

Józef Kraszewski

Profesor Milczek

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=55843466

Profesor Milczek:

Аннотация

Profesor Milczek to krótka nowela wchodząca w skład tomiku o tym samym tytule. Jej bohaterem jest tytułowy profesor, który jest zafascynowany czasami Zygmunta Augusta. Śledzi kroniki, zagłębia się w listy i dzieła z tej epoki i opisuje to, co odkrył. Jego największym marzeniem jest napisanie dzieła historycznego, które będzie opisywało życie i panowanie króla Zygmunta Augusta.

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

Józef Ignacy Kraszewski

Profesor Milczek

Mało komu znana postać. Mój Boże! nawet nie bardzo stare rzeczy tak się łatwo zapominają; półroczny grób to już często zagadka, a z wielu żyjących po pięćdziesięciu latach garstka popiołu i cześć nazwisko, jeżeli i ono zostanie. Tak się to pono stało z tym pocziwym profesorem, Milczkiem. Nie było to jego właściwe nazwisko, ochrzcili go niem studenci. Myśmy go na ławach uniwersyteckich zwali panem Damianem Palcewiczem. Już wówczas, gdyśmy z nim razem na lekcye Capellego i Münicha chodzili, Palcewicz potajemnie brał się do pióra, ale to była tajemnica stanu, sekret, który przypadkiem tylko podchwycić ktoś zdołał. Wstydził się tego i zapierał. Byłem z nim bliżej, więc po długich naleganiach przyznał mi się wreszcie, że rzeczywiście pisać zamyśla...

– Bo to, widzisz – rzekł mi – oprócz pana Joachima¹ i kilku, co drabują po archiwach, do historyi niema nikogo. A to, co się u nas historyą zowie, czy nią jest wistocie? Materyał to surowy, w który nikt ożywczego nie tchnął ducha. Więc myślę pocichu... naprzód uzbierać tego materyału jak najwięcej, a potem... potem zżyć się z nim, wcielić, przetrawić go w sobie i – dopiero historyę pisać. A! żebyś wiedział – dodał z zapalem – jak mi się już teraz ta moja księga dziejów wydaje cudownie

¹ pan Joachim – t. j. Lelewela. [przypis autorski]

piękną! Taką ona pewnie nigdy nie będzie, ale o niej marzę, jak o kochance.

Po tem wyznaniu, które skracam wiele, nie mówiliśmy już z nim więcej; losy nas wkrótce rozdzieliły, ja wyjechałem na wieś, on z oczów mi zniknął. W lat kilka, długich i obfitych w wypadki... przejeżdżając przez S.... dowiedziałem się przypadkiem, że Damian jest profesorem historii przy tamtejszem gimnazyum. Jakże nie wstąpić, nie pozdrowić dawnego towarzysza, nie ścisnąć dłoni, nie przypomnieć ciężkich lat próby, razem przebytych! Pobieglem do niego, zajmował parę pokoiów w gmachu szkolnym... pełnym ksiąg i papierów. Uściskaliśmy się ze łzami.

– Cóż porabiasz? co się z twoją historią stało? – zapytałem po pierwszych przywitaniach – porzuciłeś ją?

– A! uchowaj Boże! – zawołał – głębiej w niej siedzę zatopiony, niż kiedykolwiek. Wybrałem cudowną epokę, zakochałem się w niej, pracuję nad nią i najrozkoszniejsze dni życia mojego jej winienem. Wystaw sobie to odgrzebywanie z pod popiołów zagrzebanego w nich życia i skarbów. Co chwila odkrycie nowe, błysk... cudo! Wstają mi z martwych postacie... widzę je wyraźniej codzień, oblicza ich się rumienia, usta przemawiają... Uczę się rozumieć ich mowę... Epoką tą jest panowanie Zygmunta Augusta. Wystaw sobie tło tego XVI wieku: odrodzenie sztuki, ruch umysłów, obudzenie się chrześcijaństwa, w skostniałych zamrożonego pętach... to tło europejskiej kultury, na którem występują takie charaktery, jak

Zygmunt Stary, Bona, Kmitowie, Orzechowscy... nowatorowie religijni, takie kobiety, jak Barbara i Jagiellonki... taki dwór!!! Co to za obraz! a jak obfity materyał!...

– Już go zebrał? – spytałem.

– A! nie! jeszcze tego nie mogę powiedzieć, jeszcze mi tego nie dosyć, jeszcze tysiące tomów zostaje do przepatrzenia, do mozolnego zbadania, ale jestem na drodze... stopy notat leżą...

– A więc praca pociągnie się jeszcze długo?

– Czyż ja wiem? mnie przy niej lata upływają, jak błyskawice... Rozpocząłem już redakcję kilku rozdziałów i musiałem porzucić, przekonawszy się, że o prawodawstwie, które tu ważny moment stanowi, nie jestem przygotowany mówić kompetentnie. Studuję prawo i prawodawstwo współczesne europejskie.

Mówiliśmy potem o czym innym. Wieczorem profesor pokazywał mi zapisane księgi całe... studia cenne, ale ułamkowe. Cieszyliśmy się z nim razem i, życząc mu powodzenia, rozstałem się z nim nazajutrz rano...

Było to, jeśli się nie mylę, około 1839 roku. Przeniosłem się na Wołyń, i profesor Damian ze swoją historią zszedł mi z oczów... Znowu lat kilka zbiegło szybko... mnie przy nawpół gospodarskiej, wpół literackiej pracy... a światu na przerabianiu pojęć, idei i historii współczesnej coraz nowym krojem...

Jednego ranka postrzegłem pocztową bryczkę, zajeżdżającą przed ganek; jakież było zdziwienie moje, gdy, wyszedłszy, poznał (nie odrazu) w bladym i zmęczonej twarzy podróżnym

dawnego towarzysza...

– Cóż ty tu robisz i jaki szczęśliwy traf? – zawołałem, prowadząc go do swojej przybudówki, dla książek moich sklecone. Nierychło mogłem jednak dopytać się u Damiana, że jechał... korzystając z wakacyi, do biblioteki, w której pewne studia spodziewał się dokonać.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.